8865

REJESTR DOTYCZY:

Nr. rejestracyjny

HAJDUCKI Henryk .....

z d. .....

s/c ..... i .....

z d. .....

ur. 21.3.1911 ..... w Chełm .....

kraj: .....

zm. 12.11.1989 ..... w Edynburg .....

kraj: .....

pochowany ..... spopielony, prochy do Polski .....

Dane personalne

Mgr. inż.lądowy

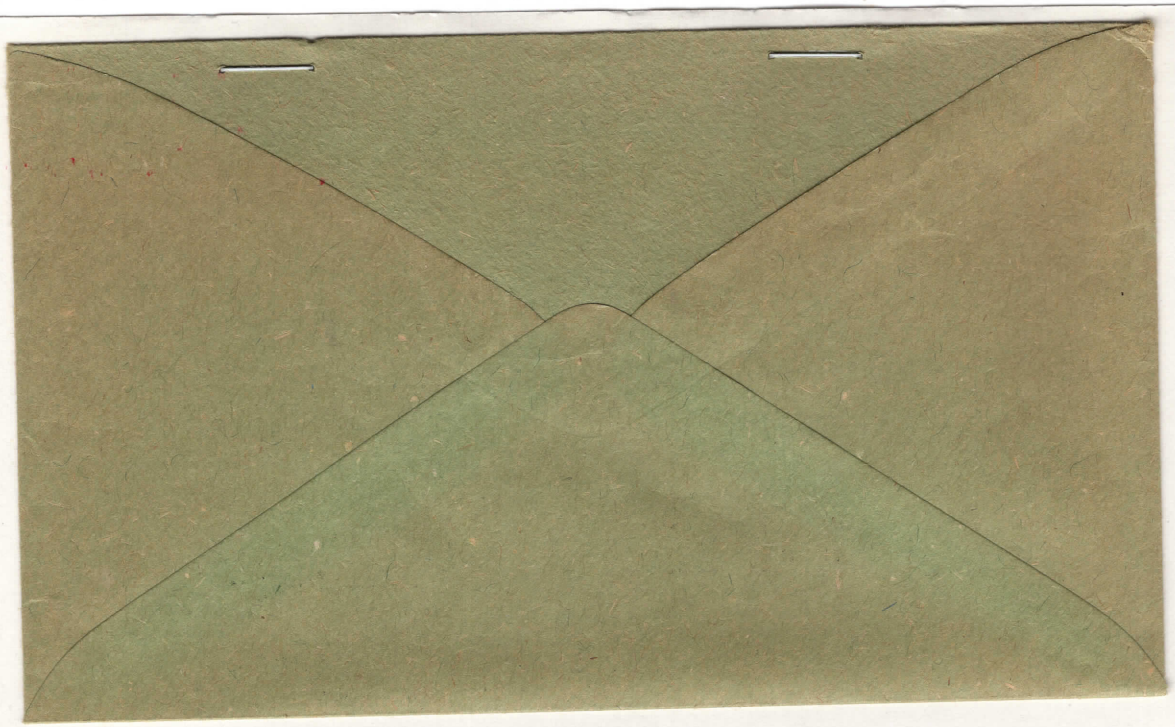
Źródła i bibliografia

Dziennik Polski 14.11.1989 - 2 nekrologi

Tydzień Polski 18.11.1989 - nekrolog

Dziennik Polski 8.12.1989 - wspomnienie

Tydzień Polski 24.3.1990 - wspomnienie



Ś. † P. DP 14.11.1989

HENRYK HAJDUCKI

mgr inż. absolwent Politechniki Warszawskiej

ur. 21 marca 1911 r. w Chełmie, zmarł nagle 12 listopada 1989 r. w Edynburgu.

Spopielenie zwłok nastąpi w środę, 15 listopada 1989 r., w krematorium Warriston w Edynburgu. Prochy przewiezione będą do Polski.

Pogrążeni w smutku

ŻONA
I SYNOWIE Z RODZINAMI

2825/1/10

Ś. † P. DP 14.11.1989

HENRYK HAJDUCKI

mgr inż. lądowy

ur. 21 marca 1911 r. w Chełmie, długoletni zasłużony członek i były prezes naszego Stowarzyszenia, zmarł nagle 12 listopada 1989 r. w Edynburgu.

Msza św. za spokój Jego duszy zostanie odprawiona w kaplicy POK na Ealingu, 1 Courtfield Gdns., W13, w środę 22 listopada 1989 r. o godz. 6.30 wieczorem.

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD I CZŁONKOWIE STOWARZYSZENIA
TECHNIKÓW POLSKICH W W. BRYTANII

2826/1/11

Ś. † P. TP 18.11.1989

mgr inż. HENRYK HAJDUCKI

oficer rez. WP

wychowanek znakomitego gimnazjum im. Hetmana Stefana Czarnieckiego w Chełmie Lubelskim, absolwent Politechniki Warszawskiej, zmarł 12 listopada 1989 r. w Edynburgu przeżywszy 78 lat.

Prochy drogiego Henia zostaną złożone w Polsce

2840/1/24

KOLEDZY Z GIMNAZJUM CHEŁMSKIEGO

Śp. inż. Henryk Hajducki

Rodzina, koledzy i przyjaciele oddali zmarłemu w tym roku śp. inż. Henrykowi Hajduckiemu ostatnią przysługę w kaplicy Warriston Krematorium w Edynburgu. Modły rekwialne odprawił ks. kan. B. Szuberlak. W imieniu Zjednoczenia Wolnych Polaków w Edynburgu żegnał śp. inż. Henryka Hajduckiego Delegat Rządu RP mgr W. Fila.

Śp. Henryk odszedł niespodziewanie, upadł podczas spaceru z rodziną.

„Czasowo" schronił się w sąsiedniej Rumunii. Od września 1939 r. pisał w formie „Dzienniczka" notatki z pobytu Polaków przebywających w Caracal i w Bukareszcie. W Caracal w YMCA pracował jako kierownik świetlicy. Jego krótkie notatki-zapiski są naszpikowane dedykacjami na pamiątkę jak „do spotkania w Warszawie" pod podanym adresem. Całe plansze zdjęć z życia Polaków w Caracal, skupiających się wokół polskiej YMCA, zdobią stronice dzienniczka. Znajdują się w nim autografy 17 artystów „Wesołej Fali". W Caracal tworzyli Caracalski Zespół „Wesołej Fali", swymi występami podtrzymywali ducha uchodźców w Caracal i w innych obozowych skupiskach Polaków. Tu zrodziła się modlitwa obozowa „O, Panie, któryś jest na niebie...", modlitwa śpiewana w kaplicy obozowej, wybudowanej pod kierownictwem młodego inż. Henryka Hajduckiego. Słowa i muzyka napisane przez kpt. A. Kowalskiego. W końcu marzenia o powrocie do Polski „prysły", bolszewicy najechali wschodnie rubieże Rzeczpospolitej Polskiej.

Obozy polskie w Rumunii, a Caracal nie jest wyjątkiem, powoli opróżniają się. Ktoś mu wpisuje do dzienniczka „szczęśliwej drogi do ziemi francuskiej i do zobaczenia się w wolnej Polsce"..

Młodsi uciekają przed gestapo przeważnie do Jugosławii, a stamtąd przez Włochy do Francji do Wojska Polskiego, by ponownie stanąć pod polskim sztandarem.

Dnia 8 lutego 1940 r. inż. Henryk opuszcza Rumunię na zawsze i już 12 lutego jest we Francji. Dojeżdża do miejscowości Bressnire, skąd udaje się do Parthenan, gdzie otrzymuje przydział do l. komp. 2 bat. Saperów w Le Ponts k. Angers. Otrzymuje przydział 1 maja 1940 r. do Podchorążówki Saperów. Ukończy ją dopiero w 1941 w Szkocji. Szybko posuwający się atak niemieckich dywizji pancernych zmusza Polaków do ewakuacji na własną rękę. W Biarritz dostaje się na polski statek pasażerski MS „Batory" i — jak pisze — „tym pięknym polskim statkiem wyjechałem w nieznane". Wylądował w Liverpoolu. Na tym kończy się pierwsza część jego dziennika pisanego na bieżąco od września 1939 r. do maja 1940 r. Druga część to już w wojsku w Szkocji w obronie wschodniego wybrzeża Szkocji przed ewentualnym desantem niemieckim.

Śp. inż. Henryk Hajducki nie doszedł o własnych siłach do wolnej Polski, którą bezgranicznie kochał i wiernie jej służył. Końcowym aktem woli przekazał swoje prochy Ojczyźnie.

A. Lewandowski

DPP 12. 1989

Śp. Henryk Hajducki 1911-1989

Stowarzyszenie Techników Polskich w Wielkiej Brytanii obchodzić będzie we wrześniu tego roku jubileusz 50-rocznicy swego istnienia. Niestety, wśród kolegów zabraknie magistra inżyniera Henryka Hajduckiego, zmarłego w listopadzie 1989 r., który był jednym z głównych filarów tej organizacji, prawie od jej założenia.

Urodzony 21 marca 1911 r. w Chełmie, był jednym z sześciorga dzieci Stanisława, z zawodu budowniczego i Michaliny Hajduckich. Dzieciństwo Henryka wypadło w okresie bardzo ciężkim, szczególnie dla mieszkańców Ziemi Chełmińskiej, która doznawała surowych represji ze strony władz caratu, a od 1914 r. była terenem sukcesywnych działań wojennych aż do końca konfliktu z Sowietami w roku 1921.

Po ukończeniu szkoły powszechnej dostał się do gimnazjum im. Stefana Czernieckiego w Chełmie, które ukończył w maju 1929 r. Z przedmiotów humanistycznych był uczniem średnim, natomiast celował w naukach ścisłych.

Henryk był czynnym filatelistą i numizmatykiem. Organizował wycieczki krajoznawcze oraz brał udział w pracach zespołu badającego lochy istniejące pod miastem, które według legendy łączyły zamki i wieże strażnicze Ziemi Chełmińskiej, jeszcze z okresu najazdów tatarskich.

Miał wielki dar skupiania wokół siebie kolegów o podobnych zainteresowaniach — dar ten zachował na całe życie.

Na jesieni r. 1929 po zdaniu egzaminu konkursowego, Henryk rozpoczął studia na wydziale Inżynierii Lądowej Politechniki Warszawskiej, gdzie interesował go głównie przedmiot budowy mostów.

W r. 1937 otrzymał dyplom Inżyniera Budownictwa Lądowego (zweryfikowany po wojnie na tytuł magistra-inżyniera) i został zatrudniony przy projektowaniu nowych dróg w Centralnym Ośrodku Przemysłowym. Od połowy 1938 r. pracował w Szefostwie Budownictwa D.O.K. 2 w Lublinie, przy projektowaniu i budowie podziemnych zbiorników paliwa dla lotnictwa.

We wrześniu 1939 r. został zmobilizowany. Po wkroczeniu wojsk sowieckich przedostał się do Rumunii. W lutym 1940 r. z grupą żołnierzy uszedł do formującego się wojska we Francji, gdzie został odkomenderowany do Szkoły Podchorążych Saperów w Angers.

Po kapitulacji Francji wyewakuowany do Wielkiej Brytanii, przydzielony został w stopniu starszego sapera podchorążego do 1 Samodzielnej Kompanii Saperów. Po ukończeniu kursu w Szkole Podchorążych i promocji na stopień podporucznika jako specjalista od budowy dróg i mostów został instruktorem w Centrum Wyszkolenia Saperów w Dundee. Przydział ten miał do końca wojny, po czym, w ramach działalności PKPR (Polskiego Korpusu Przeszkolenia i Rozmieszczenia) kierował przebudową domu dla inwalidów polskich w Chudleigh (hrabstwo Devon), przeszkalając grupę żołnierzy w zawodach budowlanych.

W roku 1946 ożenił się z panną Catherine (po polsku Reną) Maxwell-Moore, Szkotką, władającą językiem polskim, którego się nauczyła, wykładając angielski na kursach dla żołnierzy i w szpitalu polskim w Penley (Walia). Zdemobilizowany w stopniu porucznika w r. 1947 Henryk objął stanowisko administratora polskiego szpitala w



Śp. Henryk Hajducki

jako doradca-ekspert mostowy, w firmie O'Sullivan and Partners. W roku 1983 państwo Hajduccy przenieśli się z Londynu do Edynburga, gdzie osiedlili się ich dwaj synowie: Stefan — architekt i Andrzej — prawnik.

Będąc jeszcze w Brighton, brał udział w Sekcji Lądowej, której przewodnictwo piastował w latach 1955-56, po czym wybrany był dwukrotnie na stanowisko Prezesa Stowarzyszenia (w latach 1957/8 i 1970/71). W okresie pierwszej kadencji powstało pismo „Technika i Nauka", w którym Henryk pisywał często i przez wiele lat, aż do śmierci był członkiem Komitetu Redakcyjnego. W okresie pobytu w Londynie był wielokrotnie członkiem Zarządu STP i brał udział w pracach różnych komisji.

Był również jednym z pierwszych członków-założycieli POSK-u i w Zarządzie Polish University College Association Ltd.

Z entuzjazmem kontynuował filatelistykę, specjalizując się w zbiorze znaczków polskich oraz znaczków z całego świata, o motywach mostowych. Był jednym z założycieli Związku Polskich Filatelistów w Wielkiej Brytanii (obecnie — Polska Federacja Filatelistyczna).

Był też członkiem brytyjskiego Institution of Civil Engineers w stopniu member, co go uprawniało do tytułu Chartered Engineer.

Za zasługi dla Stowarzyszenia a także dla społeczności emigracyjnej śp. Hajducki został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi oraz złotą odznaką STP.

Odwiedzał Polskę kilkakrotnie, żeby zobaczyć się z jedynym pozostałym przy życiu bratem Jerzym (najmłodszy z braci — Stefan — zginął walcząc w Powstaniu Warszawskim). Chciał pokazać swą Ojczyznę synom oraz odnowić stosunki z przyjaciółmi i kolegami, którym wydatnie pomagał przesyłając wydawnictwa fachowe.

Po osiedleniu się w Edynburgu wciągnął się w życie tamtejszej społeczności, wstąpił do Koła SPK i do Zjednoczenia Polskiego, gdzie w krótkim czasie został członkiem Zarządu. Utrzymywał jednak ścisły kontakt ze Stowarzyszeniem Techników w Londynie, przyjeżdżając na walne i inne ważniejsze zebrania i uroczystości.

Podczas wizyty w Londynie w lutym 1984 r. dostał lekkiego udaru, skutkiem czego było pewne ograniczenie mowy i osłabienie ręki i nogi. Po paru dniach pobytu w szpitalu wrócił do Edynburga, gdzie stopniowo jego stan fizyczny się poprawił, ale trudności z mową nie ustąpiły.

Pomimo tego ciosu Henryk starał się intensywnie pracować społecznie. Wśród wielu prac było przygotowanie referatu na temat transeuropejskiej autostrady, na Kongresie Kultury Polskiej w Londynie w roku 1985 oraz wznowienie wydawnictwa biuletynu Zjednoczenia Polskiego w Edynburgu (jeden numer wydany na jego koszt).

Z biegiem czasu stan jego zdrowia pogarszał się.

W ostatnim roku życia większość czasu spędzał w domku nad morzem, przyjeżdżając do Edynburga jedynie dla załatwienia koniecznych spraw, na ważniejsze zebrania i uroczystości Stowarzyszeń polskich oraz żeby się nacieszyć wnukami.

Zmarł nagle w Edynburgu 15 listopada 1989 r. Straciliśmy lojalnego kolegę i przyjaciela, oddanego całym sercem i duszą naszemu Stowarzyszeniu i Sprawie Polskiej.

Cześć Jego pamięci!

J. Płoszajski
Stowarzyszenie Techników Polskich
w Wielkiej Brytanii



Śp. Henryk Hajducki

cą językiem polskim, którego się nauczyła, wykładając angielski na kursach dla żołnierzy i w szpitalu polskim w Penley (Walia). Zdemobilizowany w stopniu porucznika w r. 1947 Henryk objął stanowisko administratora polskiego szpitala w Brighton.

W roku 1951 osiedlił się z rodziną w Londynie i powrócił do swego zawodu, zaangażowany przez Brytyjskie Koleje w dziale mostów. Po dwóch latach pracy przeniósł się do firmy robót publicznych — Brainthwaite and Co., budującej mosty i urządzenia portowe na całym świecie.

O wysokim poziomie wiedzy technicznej Hajduckiego świadczyć mogą powierzone mu przez firmę samodzielne prace, jak projektowanie i nadzór budowy instalacji portowych w Mombasie (Kenia), konstrukcja mostów w Irlandii i Tasmanii, a w roku 1959 powierzenie mu stanowiska Naczelnego Inżyniera działu ciężkich fundamentów. W latach 1963, 1964 był zatrudniony na podobnym stanowisku w firmie Cementation Co. Ltd., a potem w dziale mostów Brytyjskiego Ministerstwa Komunikacji, gdzie pracował do emerytury w roku 1977. Z głównych jego prac z tego okresu, wymienić należy projekt i budowę wiaduktu komunikacyjnego w dzielnicy Londynu Barking oraz kierownictwo badania i remontów mostów na całej sieci kanałów transportowych w Anglii.

Po przejściu na emeryturę, występował dorywczo do r. 1983 — Polska Federacja Filatelistyczna).

Był też członkiem brytyjskiego Institution of Civil Engineers w stopniu member, co go uprawniało do tytułu Chartered Engineer.

Za zasługi dla Stowarzyszenia a także dla społeczności emigracyjnej śp. Hajducki został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi oraz złotą odznaką STP.

Odwiedzał Polskę kilkakrotnie, żeby zobaczyć się z jedynym pozostałym przy życiu bratem Jerzym (najmłodszy z braci — Stefan — zginął walcząc w Powstaniu Warszawskim). Chciał pokazać swą czasu spędzał w domku nad morzem, przyjeżdżając do Edynburga jedynie dla załatwienia koniecznych spraw, na ważniejsze zebrania i uroczystości Stowarzyszeń polskich oraz żeby się nacieszyć wnukami.

Zmarł nagle w Edynburgu 15 listopada 1989 r. Straciliśmy lojalnego kolegę i przyjaciela, oddanego całym sercem i duszą naszemu Stowarzyszeniu i Sprawie Polskiej.

Cześć Jego pamięci!

J. Płoszajski
Stowarzyszenie Techników Polskich
w Wielkiej Brytanii

Uczuciowość, wyobraźnia i wrażliwość nie piękno, to elementy zasadnicze dla równomiernego rozwoju duchowego. Spychanie humanistyki na boczny tor w formie umysłowości młodego człowieka, zagraża wartościom niezbędnym dla inżyniera. Humanistyka nie stanowi przeciwieństwa techniki, ale technokracji, która oznacza jednostronną przewagę, czy nawet wyłącznie elementów technicznych w cywilizacji. Humanizm natomiast uznający człowieka za filar kultury, ma na celu harmonijny i proporcjonalny rozwój wszystkich wartości duchowych, jakie człowiek potrafi wytworzyć. Prawdziwemu humaniście nic co ludzkie, nie jest obce; a więc i technika.

Nietrudno sobie wyobrazić, jak wyglądałaby ludzkość, gdyby dla człowieka najwyższym bóstwem była maszyna. Co stałoby się z kulturą, gdyby pielęgnowanie techniki zmieniło się w absolutną technokrację. Ludzie nieczuli na piękno, niewrażliwi na literaturę i sztukę, zwyrodnieliby w zbiorowisku bezdusznych istot, zaprzepaszczających w szybkim tempie wspaniały dorobek kultury tysiącleci. Gdy z postępem techniki nie idzie w parze postęp duchowy, technika może się stać mieczem w ręku szalonego.

Mieczysław Sas-Skowroński

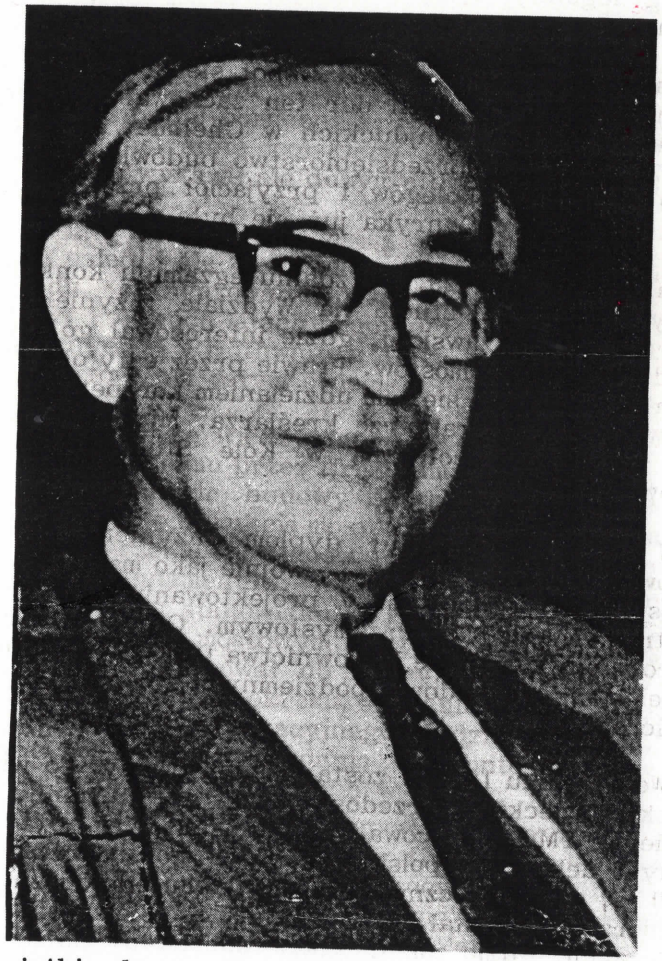
WSPOMNIENIE O KOLEDZE HENRYKU HAJDUCKIM (1911-1989)

Technika i Nauka" nr 60, 1990

Stowarzyszenie Techników Polskich w Wielkiej Brytanii obchodzi w tym roku jubileusz 50-tej rocznicy swego istnienia. Niestety wśród kolegów zabraknie magistra inżyniera HENRYKA HAJDUCKIEGO, który był jednym z głównych filarów naszej organizacji prawie od jej założenia aż do Jego zgonu.

Urodzony 21 marca 1911 r. w Chełmie, był pierwszym z sześciorga dzieci Stanisława i Michaliny Hajduckich. Dzieciństwo Henryka wypadło w okresie bardzo ciężkim, szczególnie dla mieszkańców Ziemi Chełmskiej, która doznawała surowych represji ze strony władz caratu, a od 1914 r. była terenem sukcesywnych działań wojennych aż do końca konfliktu z Sowietami w r. 1921.

Małemu Henrykowi nie były obce głód i chłód ani też tragedie rodzinne, bo w okresie wojennym zmarły Jego trzy siostry. Stratę najbliższej mu wiekiem, szesnastoletniej Łucji odczuł najbardziej boleśnie.



Ten ciężki okres nie załamał charakteru chłopca, a raczej go wzmocnił. Po skończeniu szkoły powszechnej dostał się do Gimnazjum im. Stefana Czarnieckiego w Chełmie, które ukończył w maju 1929 r. Z przedmiotów humanistycznych był uczniem średnim, natomiast celował w naukach ścisłych. Był bardzo lubiany przez kolegów i cieszył się zaufaniem nauczycieli. Wyrazem tego było mianowanie go w r. 1927 "Sztandarowym Szkoły" (zaszczyt nadawany przez Radę Pedagogiczną i Samorząd Uczniowski za wybitne zasługi dla szkoły).

Henryk był czynnym filatelistą i numizmatykiem. Organizował wycieczki krajoznawcze oraz brał udział w pracach zespołu badającego lochy istniejące pod miastem, które według legendy łączyły zamki i wieże strażnicze Ziemi Chełmskiej, jeszcze z okresu najazdów tatarskich.

Miał wielki dar skupiania wokół siebie kolegów o podobnych zainteresowaniach dar ten zachował na całe życie. Mieszkanie rodziny Hajduckich w Chełmie, gdzie ojciec od r. 1925 prowadził przedsiębiorstwo budowlane, było ośrodkiem kontaktów kolegów i przyjaciół przez długie lata, nawet wtedy gdy Henryka już nie było w Polsce.

Na jesieni r. 1929, po zdaniu egzaminu konkursowego, Henryk rozpoczął studia na Wydziale Inżynierii Lądowej Politechniki Warszawskiej, gdzie interesował go szczególnie przedmiot budowy mostów. Prawie przez cały okres studiów musiał utrzymywać się sam udzielaniem korepetycji i pracami dorywczymi w charakterze kreślarza. Mimo tego znajdował czas na pracę społeczną w Kole Studentów Inżynierii Lądowej.

W r. 1937 otrzymał dyplom Inżyniera Budownictwa Lądowego (zweryfikowany po wojnie jako magister inżynier) i został zatrudniony przy projektowaniu nowych dróg w Centralnym Ośrodku Przemysłowym. Od połowy roku 1938 pracował w Szefostwie Budownictwa DOK 2 w Lublinie, przy projektowaniu i budowie podziemnych zbiorników paliwa dla lotnictwa.

We wrześniu 1939 r. został zmobilizowany. Po wkroczeniu wojsk sowieckich przedostał się do Rumunii, gdzie z ramienia YMCA pracował nad polepszeniem bytu internowanych uchodźców polskich w obozie koło Caracal. W lutym 1940 r., po praktycznym zlikwidowaniu tego obozu, z grupą żołnierzy przedostał się do formującego się wojska polskiego we Francji, gdzie został odkomenderowany do Szkoły Podchorążych Saperów w Angers.

Po kapitulacji Francji, wyewakuowany do Wielkiej Brytanii, przydzielony został w stopniu starszego sapera podchorążego do I-szej Samodzielnej Kompanii Saperów. Po dokończeniu kursu w Szkole Podchorążych i promocji do stopnia podporucznika, jako specjalista od budowy dróg i mostów, został instruktorem w Centrum Wyszkolenia Saperów w Dundee. Przydział ten miał do końca wojny po czym, w ramach działalności PKPR (Polski Korpus Przeszkolenia i Rozmieszczenia) kierował przebudową domu dla inwalidów

polskich w Chudleigh (hrabstwo Devon), przeszkalając grupę żołnierzy w zawodach budowlanych.

W r. 1946 ożenił się z panną Catherine (po polsku Rena) Maxwell-Moore, Szkotką, władającą językiem polskim, którego się nauczyła, wykładając język angielski na kursach dla żołnierzy i w szpitalu polskim w Penley (Walia). Zdemobilizowany w stopniu porucznika, w r. 1947 Henryk objął stanowisko administratora polskiego szpitala w Brighton, gdzie wraz z żoną wykazał się dużym altruizmem w stosunku do pacjentów.

W r. 1951 osiedlił się z rodziną w Londynie i powrócił do swego zawodu, zaangażowany przez Brytyjskie Koleje w dziale mostów. Po dwóch latach pracy przeniósł się do firmy robót publicznych - Braithwaite'a Co., budującej mosty i urządzenia portowe na całym świecie.

O wysokim poziomie wiedzy technicznej Henryka świadczyć mogą powierzone mu przez firmę samodzielne prace, jak projektowanie i nadzór budowy instalacji portowych w Mombasie (Kenia), konstrukcja mostów w Irlandii i Tasmanii, a w r. 1959 powierzenie mu stanowiska naczelnego inżyniera działu ciężkich fundamentów. W latach 1963-64 był zatrudniony na podobnym stanowisku w firmie Cementation Co. Ltd., a potem w dziale mostowym Brytyjskiego Ministerstwa Komunikacji, gdzie pracował do emerytury w r. 1977. Z głównych jego prac z tego okresu wymienić należy: projekt i budowę wiaduktu komunikacyjnego w dzielnicy Londynu Barking oraz kierownictwo badania i remontów mostów na całej sieci kanałów transportowych w Anglii.

Po przejściu na emeryturę występował dorywczo do 1983 r. jako doradca-ekspert mostowy, w firmie O'Syllivan and Partners. W 1983 r. państwo Hajduccy przenieśli się z Londynu do Edynburga, gdzie osiedlili się ich dwaj synowie: Stefan, architekt i Andrzej, prawnik. Henryk wstąpił do Stowarzyszenia Techników Polskich wkrótce po jego założeniu, we wrześniu 1940 r. i utrzymywał z nim ścisły kontakt przez cały okres służby wojskowej.

Będąc jeszcze w Brighton, brał udział w pracach Sekcji Lądowej, której przewodnictwo piastował w latach 1955-56, po czym wybrany był dwukrotnie na stanowisko prezesa Stowarzyszenia(w latach 1957-58 i 1970-71). W okresie pierwszej kadencji powstało pismo Stowarzyszenia "Technika i Nauka", w którym Henryk pisywał często i przez wiele lat, będąc aż do śmierci członkiem Komitetu Redakcyjnego. W okresie pobytu w Londynie był wielokrotnie członkiem Zarządu STP i brał udział w pracach różnych komisji.

Był również jednym z pierwszych członków-założycieli POSK-u i w Zarządzie Polish University College Association Ltd.

Z entuzjazmem kontynuował filatelistykę, specjalizując się w zbiorze znaczków polskich oraz znaczków z całego świata, o motywach mostowych. Był jednym z założycieli Związku Polskich Filatelistów w Wielkiej Brytanii (obecnie - Polska Federacja Filatelistyczna).

Gdy mu czas pozwalał, czytał, szczególnie dzieła o starożytnych cywilizacjach, interesował się również muzyką, korzystał z każdej okazji, by pójść na operę. Był członkiem brytyjskiego Institution of Civil Engineers w stopniu Member, co uprawniało go do tytułu Chartered Engineer.

Za zasługi dla Stowarzyszenia a także dla społeczności emigracyjnej, Henryk został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi oraz Złotą odznaką STP.

Odwiedzał Polskę parokrotnie, żeby zobaczyć się z jedynym pozostałym przy życiu bratem Jerzym (najmłodszy z braci - Stefan - zginął walcząc w Powstaniu Warszawskim). Chciał pokazać swą Ojczyznę synom oraz odnowić stosunki z przyjaciółmi i kolegami, którym wydajnie pomagał przesyłając wydawnictwa fachowe.

Po osiedleniu się w Edynburgu, Henryk od razu wciągnął się w życie tamtejszej społeczności polskiej, wstąpił do Koła SPK i do Zjednoczenia Polskiego. Utrzymywał jednak ścisły kontakt ze Stowarzyszeniem Techników w Londynie, przyjeżdżając na walne i inne ważniejsze zebrania i uroczystości.

Podczas wizyty w Londynie w lutym 1984 r. dostał lekkiego udaru, skutkiem czego było pewne ograniczenie mowy i osłabienie sprawności ręki i nogi. Po paru dniach pobytu w szpitalu wrócił do Edynburga, gdzie stopniowo stan fizyczny poprawia się, ale trudności z mową nie ustąpiły.

Pomimo tego ciosu, Henryk starał się intensywnie pracować społecznie. Wśród wielu prac było przygotowanie referatu na temat trans-europejskiej autostrady, na Kongres Kultury Polskiej w Londynie w r. 1985 oraz wznowienie wydawnictwa biuletynu Zjednoczenia Polskiego w Edynburgu (jeden numer wydany na jego koszt).

Z biegiem czasu stan zdrowia Henryka pogarszał s. Zdając sobie sprawę z możliwości powtórnego udaru, chcąc zmusić Henryka do wolniejszeho trybu życia, żona przekonała go, że powinien więcej czasu spędzać w ich domku wakacyjnym na spokojnym odcinku wybrzeża w hrabstwie Fife. Tam Henryk mógł mieć - przynajmniej okresowo - prawdziwy odpoczynek. Na łonie przyrody, widząc morze tuż przed oknem, Henryk czuł się bardzo szczęśliwy. Dużo czytał i słuchał radia, ale nie zapominał też o STP i o kolegach, prowadząc dość ożywioną korespondencję.

W ostatnim roku życia większość czasu spędzał w domku nad morzem, przyjeżdżając do Edynburga jedynie dla załatwienia koniecznych spraw, na ważniejsze zebrania i uroczystości stowarzyszeń polskich oraz żeby się nacieszyć wnukami.

Zmarł nagle w Edynburgu 15 listopada 1989 r. Straciliśmy lojalnego kolegę i przyjaciela, oddanego całym sercem i duszą naszemu Stowarzyszeniu i sprawie polskiej.

Cześć Jego pamięci

J. Płoszajski